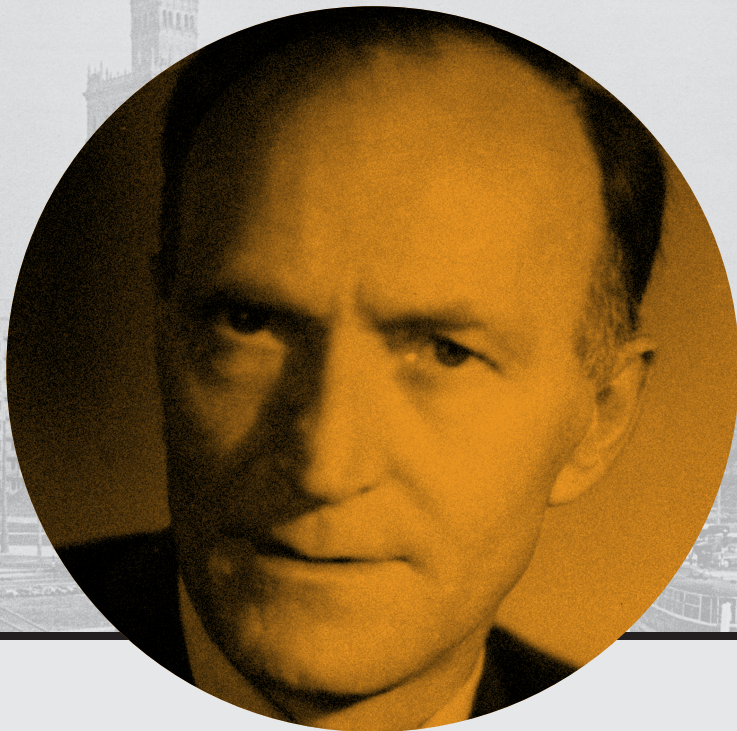


Bartłomiej Kapica



Władysław

BIEŃKOWSKI

Krytyk „realnego socjalizmu”
(1906-1991)

PRL. Biografie



Władysław

BIEŃKOWSKI



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Bartłomiej Kapica

Władysław
BIEŃKOWSKI
Krytyk „realnego socjalizmu”
(1906-1991)

PRL. Biografie

 **WYDAWNICTWO**
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO
Łódź 2022

Bartłomiej Kapica (ORCID: 0000-0002-6445-9908)
– Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego
Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami, 00-371 Warszawa, ul. Foksal 17

RADA NAUKOWA SERII

Przemysław Waingertner (przewodniczący), Uniwersytet Łódzki • Jerzy Eisler, Oddział IPN
w Warszawie • Stanisław Jankowiak, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
• Eryk Krasucki, Uniwersytet Szczeciński • Krzysztof Lesiakowski, Uniwersytet Łódzki
• Małgorzata Machałek, Uniwersytet Szczeciński • Jarosław Pałka, Archiwum Historii Mówionej
Domu Spotkań z Historią i Ośrodka KARTA w Warszawie • Robert Skobelski
Uniwersytet Zielonogórski

RECENZENT

Arkadiusz Adamczyk

REDAKTOR INICJUJĄCY

Natasza Koźbiał

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Bogusław Pielat

OPRACOWANIE INDEKSU

Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT GRAFICZNY OKŁADEK SERII

Katarzyna Turkowska

DOSTOSOWANIE PROJEKTU

Monika Rawska

Na okładce wykorzystano zdjęcie
Władysław Bienkowski, minister oświaty, polski publicysta, socjolog
– fotografia portretowa. Autor fotografii: Władysław Miernicki
Prawa autorskie: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki
przyznanych na podstawie decyzji nr UMO-2016/20/S/HS3/00311

© Copyright by Bartłomiej Kapica, Łódź 2022

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09844.20.0.M

ISBN 978-83-8331-041-1

e-ISBN 978-83-8331-042-8

Spis treści

Wstęp	9
Rozdział I. 1906–1939: Marzyciel	11
Łódź	11
Ku rewolucji	21
Rozdział II. 1939–1945: „Jak hartowała się stal”	39
Rozdział III. 1945–1948: Doktor Jekyll i pan Hyde	69
„Łagodna rewolucja”	69
„Niechże się Szanowni Obywatele z PSL nie dziwią, że [bezpieczeństwo] uderza w reakcję faszystowską, no bo do tego zostało powołane”	80
Rozdział IV. 1948–1954: „Szyja, która kręciła głową Gomułki”	87
„Odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”	87
Bieńkowski inwigilowany	100

Rozdział V. 1954–1956: Rewolucja (?)	113
„Odwilż”	113
Czym był Październik, czyli co mógł i co chciał Gomułka	119
Rozdział VI. 1956–1959: Po raz drugi na szczycie	131
Człowiek władzy	131
Upadek	142
Rozdział VII. 1960–1970: Na bocznym torze	151
Kontestator „małej stabilizacji”	151
Dlaczego „realny socjalizm” zawiódł, czyli <i>Motory i hamulce socjalizmu</i>	166
Rozdział VIII. 1970–1980: Dysydent	175
„Rozmowy z M.S.W. chce wykorzystać do przekazywania tą drogą kierownictwu Partii swoich »zbawczych odkryć« – czy socjalizm był skazany na upadek?”	175
W kręgu opozycji (KOR oraz TKN)	187
Rozdział IX. 1980–1991: W wieży z kości słoniowej na alei Szucha 23	207
Krytyk „Solidarności” oraz władz	207
Co po socjalizmie? Rekapitulacja idei u schyłku życia	220
Zakończenie	225
Bibliografia	227
Spis ilustracji	237
Indeks osobowy	239



Fot. 1. Polska, 1957. Władysław Bieńkowski, minister oświaty
Prawa autorskie: Polska Agencja Prasowa

Wstęp

Wśród opracowań historycznych biografie niewątpliwie cieszą się dużą popularnością. Wpływa na to nie tylko ich klarowna struktura (wszak bohater musi się przecież urodzić, a naturalnym końcem jego życia jest śmierć), ale także to, że śledząc koleje czyjegoś życia znacznie łatwiej jest czytelnikowi przybliżyć epokę, której realia są zazwyczaj dla nas już odległe. Ta edukacyjna funkcja biografii staje się jeszcze bardziej dostrzegalna, kiedy historyk bierze pod lupę koleje życia postaci dla minionych epok emblematycznych. Oglądanie historii II RP przez pryzmat życia Józefa Piłsudskiego czy też horrorów III Rzeszy i Związku Sowieckiego przez odpowiednio – żywot Adolfa Hitlera bądź Józefa Stalina – jest wyborem tyleż naturalnym, co zrozumiałym. Analogicznie oczywistym wyborem dla opisu dziejów politycznych PRL są postaci Bolesława Bieruta, Władysława Gomułki, Edwarda Gierka, a życie Witolda Pileckiego – dla oddania tragicznego losu działaczy niepodległościowych, zabitych przez komunistów.

Co zatem ciekawego o PRL może powiedzieć nam biografia Władysława Bieńkowskiego? Dlaczego postać komunisty z drugiego szeregu, postrzeganego na dodatek jako liberał czy wręcz anarchista, może być dobrym przewodnikiem po historii rządzonej przez komunistów Polski? Mam nadzieję, że książka, którą czytelnik trzyma w rękach, udzieli odpowiedzi na to pytanie. W tym miejscu wspomnę jedynie, że w Bieńkowskim odbijał się z jednej strony miraż propagandowych haseł o ludowej emancypacji, a z drugiej pełen wachlarz politycznych wydarzeń, z nieustannie padającym z Moskwy cieniem i jej „długą ręką”. Zatem patrząc przez pryzmat jego osoby na znane nam wydarzenia możemy dostrzec prawdziwy wymiar szermowanych przez komunistów haseł emancypacji ludowej i idei egalitaryzmu, a także polityczne oraz systemowe ramy, które rzeczywistą liberalizację realnego socjalizmu czyniły niemożliwą. A wszak kwestia,

czy możliwy był „socjalizm z ludzką twarzą” była paląca nie tylko w kontekście „odwilży” i zachodzących po śmierci Stalina w roku 1953 wydarzeń, ale i niespełnionych przez komunizm egalitarnych obietnic, które zamieniły się we własną – zbrodniczą – karykaturę.

Poza tym – szerszym – kontekstem warto przybliżyć biografię Bieńkowskiego z jeszcze jednego powodu. O ile rozpowszechnionym i często słusznym wyobrażeniem o działaczu komunistycznym jest kostyczny aparatczyk, o tyle dowcipny i sardoniczny inteligent z intelektualnymi aspiracjami wyobrażenia te rozszerza, dając nam także wgląd w przyczyny, dla których komunizm stał się ideą uwodzicielską. Z dzisiejszego punktu widzenia zbrodniczość wspomnianej ideologii nie ulega wątpliwości, natomiast debata na temat akcesu do partii i jej wsparcia koncentruje się na znanych argumentach ideologicznego zaślepienia i cynicznego wsparcia. Śledząc życie Bieńkowskiego widać wyraźnie, że powody te mogły być także inne.

Wreszcie – co trywialne, ale warte wspomnienia – Bieńkowski był człowiekiem z krwi i kości. Dostępne nam źródła umożliwiają przyjrzenie się temu, jak wyglądało funkcjonowanie w partii komunistycznej i jak radził sobie z tym niewątpliwy indywidualista. Te zmagania mówią nam wiele nie tylko o partii, ale i człowieku jako takim – czym kieruje się podejmując decyzje, gdzie leżą granice kompromisu i wreszcie – jak jeden z prominentnych członków partii komunistycznej mógł być z czasem postrzegany jako jej zatwardziały wróg. Można zatem opowiedzieć o Władysławie Bieńkowskim traktować znacznie szerzej niż koleje życia partyjnego działacza. Aby bowiem komunista stał się krytykiem realnego socjalizmu na jego życie musiały składać się nie tylko wydarzenia z historii politycznej, ale i indywidualne cechy charakteru. Ta pozorna sprzeczność zawierająca się już w tytule książki znajduje wyjaśnienie w poszczególnych etapach życia Bieńkowskiego. Śledząc je – mam taką nadzieję – czytelnik odnajdzie wytłumaczenie owego paradoksu.

Rozdział I

1906–1939: Marzyciel

Łódź

„Na zmęczonych licach zarysowało się przygnębienie... Brudny, ciasny, nędzny dworzec źle oddziałał na psychikę żądnych wrażeń przyjezdnych. Niewielkomijskie otoczenie ulic wjazdowych w Łodzi źle usposabia przybyłych; statystyka zalicza gród ten do miast wielkich, ale wygląd obniża go do rzędu lichych ognisk prowincjonalnych [...] W Łodzi uderza przede wszystkim brak kultury, brak systemu zabudowy, jakby jakiś pośpiech, ale od domów, pałaców, wielkich gmachów bije zamożność i przepych nowoczesny. Jest to typowa kraina plutokracji, niby wyspa powstała na szerokich falach morza gminu. Piękne, wspaniałe gmachy otacza wieniec czarnych, brudnych domów i domków”¹.

W taki sposób dziennikarz opisywał Łódź w roku 1904. Polski Manchester, jak nazywano to miasto, rozwinął się gwałtownie w połowie wieku XIX, stając się zagłębiem fabrycznym produkującym na potrzeby rynku rosyjskiego. Niestety za rozrostem fabryk oraz przyrostem liczby ludności nie szedł postęp cywilizacyjny. Napływające do miasta masy szukającej dla siebie lepszej przyszłości ludności trafiały na trudne warunki do życia, kontrastujące z przepychem będącym udziałem nielicznych. Wśród przybyszów z Kujaw znajdowali się rodzice Władysława Bieńkowskiego – Jan Bieńkowski oraz Marianna z domu Nartowska. Ojciec Władysława był religijnym, wszechstronnie uzdolnionym manualnie i technicznie człowiekiem – szył nawet ubrania dla swoich dzieci. Zaczynał jako

¹ K. Frejdllich, *Uśmiech Ariadny. Antologia reportażu łódzkiego*, Łódź 1973, s. 41.

zwykły robotnik, potem został w zakładach przemysłowych Scheiblera brakażem. Władysław miał dwóch braci – Wawrzyńca oraz Edwarda – i dwie siostry – Franciszkę i Anielę². W losach Wawrzyńca zogniskowały się drogi życiowe pozostałego – z wyjątkiem Władysława – rodzeństwa. Ukończył, co prawda, trzy klasy gimnazjum jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, lecz potem jego ojca nie było już stać na opłacenie dalszej nauki. Poszedł więc na praktyki w zawodzie elektrotechnika. Trójka dzieci nie wybiła się zatem ponad klasę społeczną, do której przynależeli ich rodzice³. Inaczej było z Władysławem, jednakże kwestią zasługującą na głębszą analizę jest ustalenie, czy to wyłącznie w nowym ustroju wprowadzonym po roku 1945 i związanej z tym przynależności do ruchu komunistycznego należy doszukiwać się przyczyn awansu społecznego Bieńkowskiego? Drugie, równie istotne, zagadnienie sprowadza się do pytania, jak kształtowała się osobowość oraz intelekt człowieka uchodzącego w okresie „realnego socjalizmu” za jego zjadliwego krytyka?

Przytoczenie na wstępie plastycznego opisu Łodzi z początku wieku XX oraz przywołanie postaci ojca Władysława Bieńkowskiego nie jest przypadkowe. Zastanawiając się nad splotem czynników, które wpłynęły na kształtowanie się jego charakteru i intelektu nie sposób uciec od przedstawienia okresu młodości Bieńkowskiego, miejsc w których przebywał oraz jego ówczesnych doświadczeń. To bowiem okres młodości w największym stopniu formuje charakter człowieka, postrzeganie przez niego świata oraz wyznawane wartości. Według rodzinnej legendy samo przyjście na świat Władysława, 17 marca 1906 roku, nastąpiło w cieniu dramatycznych wydarzeń: „rodziłem się w Łodzi, niedaleko szajblerowskich [tak w oryginale – B.K.] budynków, które bardzo eksponował Andrzej Wajda w *Ziemi obiecanej*. Kiedy babki mnie odbierały szarżowała sotnia kozacka. Babki zasłoniły okno pierzyną, żeby nie wpadła kula...”⁴ Był to faktycznie burzliwy okres w historii Łodzi, w latach 1905–1907 przechodzącej robotniczą rebelię, z czasem określaną jako „rewolucja 1905 roku”. W społecznym *imaginarium* stworzyła ona obraz robotnika świadomego, dążącego do walki o przynależne mu prawa w świecie brutalnych stosunków ekonomiczno-społecznych. Czy wziął

2 Biblioteka Narodowa (BN), Archiwum Zakładowe, Teczka osobowa Władysława Bieńkowskiego, Ankieta osobowa, Warszawa, 31.03.1950, k. 1.

3 E. Bieńkowska, *Dom na Rozdrożu*, Warszawa 2012.

4 BN, Dział Rękopisów, Akc. 15688, „Syn marnotrawny”. Wywiad z Władysławem Bieńkowskim (rozmawia Maria de Hernandez-Paluch), k. 10.

w niej udział Jan Bieńkowski? Tego nie wiemy, jednakże miał on przynależeć do łódzkiej odnogi Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, co uprawdopodobniałoby jego uczestnictwo w tych wydarzeniach⁵. Sięgając do najwcześniejszych wspomnień z tego okresu Władysław zapamiętał przede wszystkim długie rozmowy z ojcem, co miało wynikać z tego, że wykazywał on szerokie zainteresowania, w przeciwieństwie do reszty rodzeństwa⁶. Miały być to niemalże wykłady na tematy społeczne i filozoficzne, co pozwala domniemywać, iż ich treść pokrywała się z wizją świata prezentowaną przez SDKPiL, w której przewijała się Rewolucja Francuska, powstanie socjalizmu naukowego, międzynarodowego ruchu robotniczego, a także istota wyzysku ekonomicznego i stosunków społecznych w Królestwie Polskim⁷.

Po rewolucji 1905 roku Łódź stała się areną kolejnego wydarzenia, które odcisnęło na niej niezatarte piętno. Wielka wojna, bo to o niej mowa, wybuchła latem 1914 roku i spowodowała, że położenie mieszkańców stało się rozpaczliwe. Zjawiska głodu oraz bezrobocia były permanentne. Problemy z aprowizacją powodowały, że same władze miejskie nakłaniały mieszkańców do przenoszenia się na wieś, gdzie zaspokojenie podstawowych potrzeb biologicznych wydawało się łatwiejsze. W efekcie na migrację decydowały się całe rodziny⁸. Bieńkowsky należeli do tej fali uchodźców, udając się w swe rodzinne strony, do malutkiej wioski Czaple koło Włocławka, gdzie mieszkała ciotka Władysława. On sam trafił do domu gospodarza, który opowiadał mu o swoich przygodach przy poszukiwaniu skarbów, co rozpałało wyobraźnię młodego chłopaka⁹. Poza tym pracował na roli pomagając w gospodarstwie i kosząc zboże w czasie żniw. Okres ten z perspektywy czasu opisywał, parafrazując Gorkiego, jako „mój uniwersytet światopoglądu, stosunku do życia, stosunku do świata”¹⁰. Na wsi przebywał aż do

5 *Panicznie uciekałem od władzy. Z Władysławem Bieńkowskim rozmawia Jan Marx*, „Dziś” 1991, nr 6, s. 66; E. Syzdek, B. Syzdek, *Cena władzy zależnej (szkice do portretów znanych i mniej znanych polityków Polski Ludowej)*, Warszawa 2001, s. 24.

6 Wywiad udzielony Andrzejowi Bieńkowskiemu, nagranie nr 1.

7 BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, 18, 19, 24, 26 kwietnia 1989 r., k. 2; P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1983–1918*, Łódź 1984, s. 56.

8 A. Stawiszyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016, s. 221–222.

9 Wywiad przeprowadzony przez Andrzeja Bieńkowskiego, nagranie nr 1.

10 BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, 18, 19, 24, 26 kwietnia 1989 r., k. 2.

roku 1921, a więc jeszcze trzy lata po zakończeniu I wojny światowej. Spowodowane to było oczekiwaniem na odbudowę zniszczonego przez działania wojenne łódzkiego przemysłu, praca w którym mogła zapewnić jego rodzinie źródło utrzymania. Doświadczenie dorastania na wsi było dla niego bardzo ważne, być może stanowiąc istotną jego część, wpływającą na osobowość i światopogląd. Obcowanie z naturą uświadomiło mu siłę niezbywalnych, toczących się często poza ludzką świadomością, mechanizmów oraz regulowanych przez nie praw, a jednocześnie uwrażliwiło go na poznanie empiryczne. Wracając do Łodzi płonał żądzą wiedzy – pragnął dowiedzieć się więcej o zjawiskach, które zaobserwował, a także zrozumieć to, co pozornie zakryte było przed ludzkim okiem.

Jak wspomniałem wcześniej, możliwość zapewnienia edukacji w rodzinie Bieńkowskich wcale nie była oczywista, co wiązało się z kosztami finansowymi, którym skromnie żyjący Jan oraz Marianna nie byli w stanie sprostać. O ile jeszcze przed wybuchem I wojny światowej Władysław uczęszczał do przyfabrycznego Gimnazjum Męskiego Aleksiego Zimowskiego w Łodzi, o tyle po powrocie do Łodzi konieczne było znalezienie dla niego szkoły nie pobierającej od rodziców czesnego. Udało się to w roku 1922, kiedy rozpoczął naukę w szkole, do której często powracał w myślach, podkreślając jej wielkie znaczenie w procesie swojej intelektualnej formacji¹¹. Miejsce urzeczywistniające jego marzenia o pogoni za wiedzą było bowiem szczególne. Rodzice zapisali go do Męskiego Gimnazjum Miejskiego w Łodzi. Szkoła ta, założona w roku 1916, została stworzona przede wszystkim po to, aby zapewnić edukację biednej, uzdolnionej młodzieży wywodzącej się z nieuprzywilejowanych warstw społeczeństwa. Takie pochodzenie społeczne uczniów dominowało w niej również w czasie, kiedy zaczął do niej uczęszczać Władysław¹². Gimnazjum należało do typu przyrodniczo-matematycznego, co być może nie korelowało do końca z zainteresowaniami Bieńkowskiego, jednakże ów profil nie oznaczał, że w szkole marginalizowane były przedmioty humanistyczne. Wręcz przeciwnie. Począwszy od licznych kół naukowych, w tym także polonistycznego i filozoficznego, a skończywszy na pracujących w niej pedagogach, humanistyka rozumiana jako refleksja nad kulturą

¹¹ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), MGM im. J. Piłsudskiego w Łodzi, Księga główna nr 1-874, 1.09.1919 – 27.09.1926, 34, Bieńkowski Władysław (pozycja nr 566), b.p.

¹² APŁ, MGM im. J. Piłsudskiego w Łodzi, Formularze statystyczne i ogólne wiadomości o szkole na lata 1916–1922, 8, Do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, b.d., k. 12.

oraz sztuka samodzielnego myślenia były tu należycie pielęgnowane. Szczególne miejsce we wspomnieniach Bieńkowskiego, obok dyrektora Leona Starkiewiczza, znalazł Zygmunt Lorentz, nauczyciel historii. Lorentz cechował się umiejętnością formułowania myśli oraz zdolnością syntetycznego myślenia i tego samego wymagał od swoich uczniów¹³. Jego intelektualne zainteresowania koncentrowały się na historii filozofii i kultury, co sprawiało, że dostrzec można było w jego sposobie wykładania „wpływy szkoły socjologizującej historię (raczej w durkheimowskim niż marksistowskim duchu)”¹⁴. Typowe wykłady przeplatał zajęciami seminaryjnymi, na których uczestnicy zawzięcie dyskutowali, dzięki czemu sposób nauczania bardziej przypominał uniwersytet niż szkołę. Referaty przygotowywane były przez uczniów na podstawie monografii, a nie podręczników. Tym samym lekcje historii stawały się szkołą samodzielnego myślenia i pracy. W prezentowanym przez Lorentza ujęciu „płatanina zjawisk i zdarzeń, przyczyn i skutków porządkowała się obnażając »mechanizm historii«”¹⁵.

Lorentz fascynował Bieńkowskiego nie tylko intelektualnie, ale również swoją osobowością, odciskając na nim niezatarte piętno¹⁶. Z jego niepozornej postury emanowała energia: „zdawało się, że był naraz w kilku miejscach, zjawiał się w najmniej spodziewanych momentach, zabierał głos na wszelkie nastroczające się okolicznościami tematy, ingerował we wszystko, co dotyczyło nie tylko szkoły i uczniów, ale i tego, co działo się poza szkołą”¹⁷. Więż jaka łączyła Bieńkowskiego z Lorentzem była w istocie bardzo mocna. Poeta Marian Piechal wspominał, iż Lorentz „każdego z uczniów traktował odrębnie, licząc się z jego indywidualnością, chyba, że jej w niczym nie dostrzegał – wtedy taki uczeń dla Profesora prawie się nie liczył”¹⁸. Powodowało to, że pedagog miał swoich ulubieńców, których wyróżniał spośród reszty. Bieńkowski, zaliczający się do tego grona, czuł się zaszczycony tym faktem do tego stopnia, że napisał nawet wiersz o Platonie, który ofiarował pedagogowi w dniu jego imienin¹⁹. Sam nauczyciel z kolei dbał

13 M. Piechal, *To, co pamiętam*, [w:] *Dzieje szkoły. 50-lecie gimnazjum miejskiego w Łodzi*, Warszawa 1968.

14 W. Bieńkowski, *Pedagog fascynujący*, [w:] *Dzieje szkoły...*, s. 33.

15 Tamże.

16 Tamże, s. 30.

17 M. Piechal, *To, co pamiętam...*, s. 108.

18 Tamże, s. 109.

19 Tamże, s. 113.

o wszechstronny rozwój ulubionego ucznia, obdarowując go między innymi biletami do filharmonii. Dzięki temu Władysław został melomanem, a spędzanie czasu w filharmonii nie było mu obce również w późniejszym okresie życia²⁰. Ponadto, jeśli ktokolwiek czuł potrzebę rozmowy na temat trapiących go problemów zawsze mógł odwiedzić nauczyciela w jego pokoju, mieszczącym się na terenie szkoły. Bieńkowski często korzystał z tej możliwości. Rozmowa zaczynała się od rytuału parzenia herbaty, który zresztą Władysław całkowicie przejął od swojego szkolnego mentora i pozostał mu wierny aż do końca życia. Potem nauczyciel cierpliwie słuchał wychowanka, nie narzucając mu własnego zdania, lecz nakierowując go do samodzielnych poszukiwań rozwiązania problemu. Po rozmowie dystans wynikający z relacji nauczyciel–uczeń zniknął, a „pozostawał ktoś bliski, interesujący się swoim rozmówcą przyjacielem, czuło się jego wrażliwość, jego zainteresowanie osobowością tego, z kim rozmawia, komu podsuwa jakąś przyjacielską sugestię”²¹.

Takie podejście zapewniało niewątpliwie pozytywny efekt wychowawczy. Wpisywało się także w cele postawione przed łódzką szkołą, w której równie ważne jak nauczanie było wychowanie ucznia oraz zaszczepienie w nim potrzeby indywidualnego rozwoju. Wychowanek przebywał na terenie gimnazjum od rana do późnego wieczora, mając już po zakończeniu lekcji możliwość angażowania się w działalność licznych kół naukowych. Przygotowywane w ich ramach referaty były pretekstem do toczonych do późnych godzin dyskusji²². Ponadto zapraszano na gościnne wykłady znanych profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, co w szkole położonej w Łodzi – pozbawionej w tamtym czasie uczelni – musiało być nie lada wydarzeniem. Jak wspominał szkolny kolega Bieńkowskiego, poeta Marian Piechal, jednym z takich gości był Ludwik Krzywicki²³. Być może właśnie wtedy Władysław zetknął się z najbardziej wówczas znanym polskim marksistą po raz pierwszy. Fascynacja Krzywickim będzie zresztą widoczna u niego przez kolejne lata i przejawiać się będzie między innymi w formie apologetycznych recenzji dzieł tego myśliciela²⁴.

20 S. Sebyłowa, *Okładka z pegazem*, Warszawa 1960, s. 258.

21 W. Bieńkowski, *Pedagog fascynujący...*, s. 38.

22 BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, 18, 19, 24, 26 kwietnia 1989 r., k. 6.

23 M. Piechal, *To, co pamiętam...*, s. 121.

24 W.K. Bieńkowski, *Ludwik Krzywicki*, „Epoka”, 25 czerwca 1938, nr 18, s. 8.

To nie marksizm jednak był dla niego wówczas intelektualną inspiracją. Miało to przypaść bowiem Szekspirowi, który w swoich sztukach miał poruszać dramaty naznaczające ludzką egzystencję, fascynując tym Bieńkowskiego. Jak wspominał pod koniec życia „na pytanie, z czego składała się moja szkoła filozoficzna – odpowiem, z dwóch myślicieli: Szekspira i Marksa”²⁵. Podobne egzystencjalne problemy odnajdywał w kulturze starożytnej Grecji, którą zgłębiał poprzez samodzielną naukę języka oraz czytanie I księgi *Iliady* w oryginale. Bliższe 60 lat później wciąż potrafił zacytować z pamięci jej fragmenty²⁶. Owa samodzielnosc w zdobywaniu wiedzy była cechą charakterystyczną ideałów wpa-
janych wychowankom łódzkiego gimnazjum. O ile formalne oceny postępów Bieńkowskiego w nauce były dobre, choć nie wybitne, o tyle na polu indywidualnego rozwoju intelektualnego był on niewątpliwie wyróżniającym się uczniem²⁷. Szczególną aktywność przejawiał w kole historyczno-literackim, przy którym powstało czasopismo „Almanach Literacki”²⁸. Było ono głosem młodych poetów, którzy niedługo później stworzyli grupę „Meteor”. Należeli do niej między innymi Grzegorz Timofiejew, Marian Piechal, Roman Kołoniecki, Włodzimierz Słobodnik, Światopełk Karpiński oraz Stefan Flukowski. Aktywny w kole Bieńkowski przyłączył się do kolegów, ale jego uwaga skupiła się nie na wierszach, ale na tekstach programowych, przez co szybko zaczął uchodzić za „ideologa” grupy²⁹. Związanie się Władysława z „Meteorem” będzie miało dość istotny wpływ na jego późniejsze losy, gdyż kilka lat później, już po ukończeniu szkoły i przeniesieniu się do Warszawy, poeci „Meteora”, a wraz z nimi Bieńkowski, dołączają do grupy „Kwadryga”, co otworzy przed Władysławem zupełnie nowe dla niego środowisko – warszawskiej bohemy artystycznej.

Kontakty towarzyskie zawiązane w okresie młodości były nie do przecenienia, z czego zresztą dyrekcja placówki zdawała sobie sprawę powołując do życia stowarzyszenie wychowanków gimnazjum, które miało pomóc odnaleźć się w dorosłym życiu byłym uczniom. Bieńkowski, już po ukończeniu szkoły

25 BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, 18, 19, 24, 26 kwietnia 1989 r., k. 8.

26 Wywiad przeprowadzony przez Andrzeja Bieńkowskiego, część 1.

27 APŁ, MGM im. J. Piłsudskiego w Łodzi, teczką 55, Księga postępów i sprawowania uczniów 1924/1925, b.p.

28 M. Piechal, *To, co pamiętam...*, s. 120.

29 Tamże, s. 114.

w 1926 roku, będąc studentem Uniwersytetu Warszawskiego należał do warszawskiej sekcji stowarzyszenia. Pośród dyskusji dotyczących tak prozaicznych problemów, jak kwestie lokalowe czy też wysokość składek, można było znaleźć także jego głos, gdy niesiony polemiczną werwą był „przywoływany do porządku”³⁰. Jego aktywność została jednakże dość szybko ukrócona. W grudniu 1927 roku, a więc nieco ponad rok po przenosinach do Warszawy, został on wykluczony z grona stowarzyszenia. Z kolei jego kolega ze szkolnej ławki – Marian Spychalski – został zawieszony³¹. O ile przysły „Marszałek Polski” został ukarany za niepłacenie składek, o tyle przyczyna wykluczenia Władysława jest niejasna: „W związku z wykluczeniem kol.[egi] Bieńkowskiego zostaje odczytany list »Kasy Samopomocowej« do Komisji Nadzorczej i decyzję tejsze w podanej sprawie”³². Czy oznacza to, że Bieńkowski został oskarżony o sprzeniewierzenie środków stowarzyszenia? Być może tak to należy interpretować, ale żadnego potwierdzenia takiego domysłu nie udało się znaleźć. Nie wiadomo jak w szczegółach potoczyły się dalsze jego losy w stowarzyszeniu z powodu braku odpowiednich dokumentów. Faktem natomiast jest, że stworzona w roku 1932 lista członków stowarzyszenia odnotowuje jego oficjalną przynależność³³. Zatem być może jego przewiny zostały pущzone w niepamięć bądź oskarżenia oddalono.

Niemniej doświadczenia z Gimnazjum stały się dla niego wzorcem edukacji, do którego werbalnie odwoływał się w późniejszym czasie. Będąc ministrem oświaty w latach 1956–1959, udekorował uczących go w latach 20. pedagogów odznaczeniami państwowymi, doceniając w ten sposób (i w innej rzeczywistości)

30 APŁ, MGM im. J. Piłsudskiego w Łodzi, 91, Protokoły Walnych Zebrań i Walnych Zjazdów Stowarzyszenia b. Wychowanków Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego w Łodzi – środowisko warszawskie 1926–1939 r., Protokół Walnego Zebrania z dn. 20.03.1927 r., k. 27.

31 APŁ, MGM im. J. Piłsudskiego w Łodzi, 91, Protokoły Walnych Zebrań i Walnych Zjazdów Stowarzyszenia b. Wychowanków Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego w Łodzi – środowisko warszawskie 1926–1939 r., Sprawozdanie Zarządu Środowiska Warszawskiego Stowarzyszenia b. Wychowanków Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego w Łodzi za okres od 15 maja do 11 grudnia 1927 r., Warszawa, 7 grudnia 1927 r., k. 32.

32 APŁ, MGM im. J. Piłsudskiego w Łodzi, 91, Protokoły Walnych Zebrań i Walnych Zjazdów Stowarzyszenia b. Wychowanków Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego w Łodzi – środowisko warszawskie 1926–1939 r., Protokół z Walnego Zjazdu z dn. 20.12.1927 r., k. 63.

33 APŁ, MGM im. J. Piłsudskiego w Łodzi, 93, Lista obecności, 29 marca 1932 r., b.p.; Lista członków z dn. 1.01.1932 r., b.p.

proces ówczesnej formacji³⁴. Jego własne doświadczenia jako ucznia rzutowały znacząco na postrzeganie roli szkoły i sposoby spełniania przez nią funkcji wychowawczej i oświatowej, co oczywiście stało w sprzeczności ze scentralizowanym i formalnie zuniformizowanym systemem edukacji w PRL. W wydanej w roku 1968 księdze pamiątkowej, zredagowanej zresztą przez Bieńkowskiego, znalazły się jego uwagi na temat sposobu organizowania młodzieży, które można było odczytać jako krytyczne wobec dominujących w PRL wzorców. Według Bieńkowskiego należało uszanować oddolnie stworzoną tkankę społeczności uczniowskiej i to na niej oprzeć wszelkie próby organizowania młodzieży. Rozwijał swoją myśl odwołując się do własnych doświadczeń gimnazjalnych: „źródłem skuteczności oddziaływania na młodzież, pobudzenia jej do wielostronnej aktywności był właśnie fakt, iż całe życie organizacyjne uczniów opierało się na naturalnych przywódcach wyłaniających się w toku codziennego życia szkolnego”³⁵. Ponadto, oprócz tego, że łódzkie gimnazjum rozumiało wagę oddolnej organizacji społeczności uczniowskiej, szanowało autonomiczną osobowość ucznia. To były według Bieńkowskiego najważniejsze czynniki odpowiedzialne za sukces nauczania i wychowania w tejże placówce.

Uznając pierwszeństwo szkoły w procesie formacyjnym Bieńkowskiego nie sposób jednak pominąć całkowicie innych jego doświadczeń z okresu pobytu w Łodzi. Władysław mieszkał wraz z rodzicami na ulicy Skierniewickiej 13, w mieszkaniu numer 18³⁶. Budynek, użytkowany do dnia dzisiejszego, nie prezentował się okazale. Był to typowy robotniczy blok mieszkalny, podzielony na kilkanaście małych lokali. Pejzaż ten był typowy dla Łodzi, mającej jednoznaczne klasowe oblicze, i stanowił przestrzeń formującą jego horyzonty. Bieńkowski jednakże nie ograniczał swojej egzystencji wyłącznie do rodzinnego miasta. Bardzo lubił piesze wędrówki. Od domu do szkoły dzieliła go odległość trzech kilometrów, nic zatem dziwnego, że polubił w tym czasie dłuższe piesze wędrówki, które często zresztą zamieniały się w kilkudniowe, a nawet i tygodniowe eskapady poza miasto³⁷. Początkowo budziły niepokój u rodziców oraz w szkole,

34 J. Łatkowski, *Stowarzyszenie a szkoła*, [w:] *Dzieje szkoły...*, s. 170.

35 W. Bieńkowski, *Pedagog fascynujący...*, s. 41.

36 APŁ, MGM im. J. Piłsudskiego w Łodzi, 16, Adresy uczniów, k. 3.

37 BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, 18, 19, 24, 26 kwietnia 1989 r., k. 8. Słowa Bieńkowskiego znajdują potwierdzenie w dzienniku szkolnym: przykładowo w roku szkolnym 1923/1924 zanotował łącznie 154 opuszczone godziny lekcyjne.

jednakże z czasem zostały zaakceptowane. Dawało mu to poczucie swobody. Poruszając się pociągami „na gapę” dotarł także w Tatry, co rozpałiło w nim miłość do górskich wędrówek³⁸. Niekiedy wędrował razem z Zygmuntem Franczewskim, kolegą mieszkającym w tym samym budynku, z którym znał się od czasu wspólnych zabaw w latach dzieciństwa³⁹. Wychowywany w katolickiej rodzinie Zygmunt od młodości miał być przygotowywany do święceń kapłańskich. Jego pobożność nie przeszła na Władysława, jednakże dzięki tej znajomości Bieńkowski miał szansę poznać świat jakże odległy emocjonalnie od tego, w którym sam dorastał. W trakcie niedzielnych wędrówek dwóch młodzieńców przybywało do wsi, gdzie prosili miejscowego księdza o możliwość posługiwania do mszy jako ministranci⁴⁰. Drogi Zygmunta i Władysława czasowo rozdzieliły się, kiedy Franczewski wstąpił do seminarium duchownego we Włocławku. Tam poznał zresztą późniejszego Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego. W latach 50. i 60. Zygmunt Franczewski był proboszczem parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w położonym niedaleko Łodzi Łasku, stając się między innymi pośrednikiem w kontaktach między Bieńkowskim a hierarchią kościelną.

Łódź była dla Władysława mikroświatem, który wkrótce miał na stałe opuścić. Pod koniec maja 1926 roku zdał maturę, a w czerwcu odebrał ze szkoły świadectwo dojrzałości⁴¹. Tym samym mógł zacząć poszukiwania uczelni, na której kontynuowałby edukację. Zdecydował się na Uniwersytet Warszawski. Taki wybór wydawał się zrozumiały – odległość pomiędzy Łodzią a Warszawą nie była duża, a Uniwersytet skupiał znanych także i łódzkiemu uczniowi uczonych. Wśród nich można było znaleźć prowadzących badania oparte na bliskiej Bieńkowskiemu metodologii „materialistycznej”, jak chociażby Ludwik Krzywicki. Ponadto na ówczesny Wydział Filozoficzny UW przyjmowano każdego, kto mógł poszczycić się zdanym egzaminem maturalnym⁴². We wrześniu

Zob. APŁ, MGM im. J. Piłsudskiego w Łodzi, teczka 55, Księga postępów i sprawowania uczniów 1924/1925, b.p.

38 Wywiad przeprowadzony przez Andrzeja Bieńkowskiego, część 1.

39 Ponadto w późniejszym czasie siostra Zygmunta poślubiła brata Bieńkowskiego – Edwarda. Zob. BN, Akc. 15686/2, Flora Bieńkowska, Dziennik, wpis z 5 kwietnia 1966 roku, b.p.

40 Wywiad przeprowadzony przez Andrzeja Bieńkowskiego, część 1.

41 APŁ, MGM im. J. Piłsudskiego w Łodzi, teczka 78, Kontrola świadectw dojrzałości, b.p.

42 M.P. Deszczyński, T. Kizwalter, P.M. Majewski, *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, Warszawa 2016, s. 211.

Władysław otrzymał wiadomość ze stolicy, że „przyjęcia można oczekiwać ze zupełnym spokojem”⁴³. Nie pozostało mu zatem nic innego jak spakować się i udać do Warszawy, aby od października 1926 roku rozpocząć studia polonistyczne.

Ku rewolucji

O ile okres łódzki możemy uznać za etap kładący fundamenty pod jego charakter, o tyle pobyt Bieńkowskiego w Warszawie, trwający aż do wybuchu II wojny światowej, przesądził o jego radykalizacji światopoglądowej i w efekcie – o odnalezieniu politycznej tożsamości w ruchu komunistycznym. Pierwotnie jednak nic tego nie zapowiadało. Po przybyciu do stolicy co rusz natykał się na ulicach na wciąż widoczne skutki niedawnych walk pomiędzy zwolennikami Piłsudskiego i jego przeciwnikami w maju 1926 roku. Polityka była mu wówczas jednak obca. Bieńkowski zapisany był co prawda na fakultet polonistyki, ale zakres jego zainteresowań był o wiele szerszy. Filozofia, historia i poezja wydawały mu się znacznie ciekawsze niż uniwersytecki kurs na polonistycę⁴⁴. Wspomniany stosunek do studiów z pewnością nie pomógł mu w zdobyciu stypendium, mogącego ułatwić uporanie się z trapiącymi go problemami finansowymi. Mimo to udało mu się zaliczyć wszystkie wymagane egzaminy i zajęcia na pierwszym roku studiów⁴⁵. Rodzice jednakże nie byli w stanie materialnie wspomagać syna, co zresztą było typowe dla studentów wywodzących się ze środowisk robotniczych⁴⁶. Nie posiadając odpowiednich koneksji, nie mógł liczyć także na otrzymanie posady urzędnika, która zapewniłaby dochody mogące podreperować jego budżet. Tra pionier uporczywymi kłopotami materialnymi, utrzymał mimo to status studenta przez dwa lata, zaliczając kolejne wymagane na uczelni egzaminy. Niemniej latem 1928 roku został „postawiony pod ścianą”. Za jedyne wyjście z sytuacji uznał porzucenie studiów i odbycie służby wojskowej. W zamian za zapewnienie

43 APŁ, MGM im. J. Piłsudskiego w Łodzi, teczka 97, *Do Biura Inf. w spr. wyż.szk. przy Stow. B. Wych. Gim. M. w Łodzi*, Warszawa, 24.09.1926, b.p.

44 BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, 18, 19, 24, 26 kwietnia 1989 r., k. 11.

45 Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Akta osobowe Władysława Bieńkowskiego, Formularz do zapisywania wykładów za rok 1926/1927, b.p.

46 M.P. Deszczyński, T. Kizwalter, P.M. Majewski, *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego...*, s. 165.

mu wikt i opierunku wojsko wymagało drylu i dyscypliny, z którymi tak wolny duch jak Bieńkowski musiał mieć spory problem. Kilka lat później wyznał swoim przyjaciołom, że „nigdy i za nic nie pójdzie do wojska”⁴⁷. Nie był jednak konsekwentny w tym postanowieniu, gdyż jego kariera żołnierza nie skończyła się po rocznym pobycie w jednostce wojskowej, którą w jego przypadku był 28. pułk Strzelców Kaniowskich. Przydział ten musiał mu raczej odpowiadać, gdyż jednostka zlokalizowana była w jego rodzinnej Łodzi. Strzelcy wstawili się skuteczną walką na przedpolach Warszawy w czasie wojny polsko-bolszewickiej osiem lat wcześniej⁴⁸. Na początku sierpnia 1928 roku, czyli już po dwóch tygodniach od rozpoczęcia służby wojskowej, musiano dostrzec drzemiące we Władysławie talenty, gdyż został skierowany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w pobliskim Tomaszowie Mazowieckim⁴⁹. Ukończył ją pod koniec maja 1929 r., a więc równo cztery miesiące przed końcem służby wojskowej⁵⁰. Opinia wystawiona mu przez dowódcę nie budzi zdziwienia, ujawniając te cechy osobowościowe Bieńkowskiego, którymi będzie charakteryzował się przez całe życie. Fach żołnierski znał „dość dobrze”, choć miał być mało zdyscyplinowany (otrzymał ocenę 5 w 10-stopniowej skali!). Co ciekawe nie kolidowało to z obserwacją, iż miał być „w stosunku do przełożonych lojalny”⁵¹. Dowódca określił go ponadto jako bardzo inteligentnego, koleżeńskiego, choć „trochę lekkomyślnego”. Zająwszy 25 lokatę na 95 kursantów nadawał się zatem do tego, żeby zostać zastępcą dowódcy plutonu karabinów maszynowych.

Można sobie wyobrazić, że konkluzja ta nie do końca odpowiadała Bieńkowskiemu. Oznaczała ona bowiem, że będzie często powoływany na ćwiczenia wojskowe po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej⁵². Co rok, aż do wybuchu wojny, na około półtora miesiąca wyjeżdżał na poligon, gdzie

47 S. Sebytowa, *Oktadka z pegazem...*, s. 111.

48 A. Rzadkowski, *10 dywizja piechoty*, Warszawa 2017, s. 19.

49 Archiwum Wojskowego Biura Historycznego (AWBH), Kolekcja Akt Personalnych, Teczka osobowa Władysława Bieńkowskiego (I.481.B.6916), Wyciąg Kwalifikacyjny, Tomaszów Mazowiecki, 20 maja 1929 r., k. 15.

50 Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Akta osobowe Władysława Bieńkowskiego, Zaświadczenie z 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, Łódź, 11 września 1931 r., b.p.

51 AWBH, Kolekcja Akt Personalnych, Teczka osobowa Władysława Bieńkowskiego (I.481.B.6916), Wyciąg Kwalifikacyjny, Tomaszów Mazowiecki, 20 maja 1929 r., k. 15.

52 BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, 18, 19, 24, 26 kwietnia 1989 r., k. 42.

komenderował powierzonym mu najpierw plutonem, a potem kompanią, ciężkich karabinów maszynowych⁵³. Ze swoich obowiązków musiał wywiązywać się dobrze, skoro kolejne oceny wystawiane mu przez przełożonych były bardzo pozytywne. „Charakter mocny i stanowczy”, „nadzwyczaj szybko przyswaja sobie nowe rzeczy”, a jego samodzielność i pewność siebie miały przekładać się na przejmowanie przez niego inicjatywy na polu bitwy. Ponadto interesujący jest fakt, że oceniono Bieńkowskiego, w tamtym już czasie komunizującego przedstawiciela cyganerii artystycznej, jako „ideowo wyrobionego w dużym stopniu”⁵⁴. Na dodatek dostrzegano jego wysokie umiejętności retoryczne, umożliwiające mu panowanie nad podległymi mu żołnierzami – „sprawiedliwy, lecz nie surowy” – brzmiała ocena⁵⁵. Te entuzjastyczne oceny zaczęły się zmieniać dopiero w roku 1938, kiedy obok niewątpliwych atutów umysłu Bieńkowskiego zaczęto dostrzegać jego malejący zapał do wojaczki: „w stosunku do podwładnych mało wymagający i miękki, w wystąpieniu [sic!] brak energii”⁵⁶. Jego efektywność na polu walki, a także potencjał do bycia dowódcą kompanii oceniono jako dostateczne. Odnotowany przez dowódców spadek użyteczności bojowej Bieńkowskiego nie tłumaczy jednak *de facto* jego pominięcia przy mobilizacji przed wybuchem wojny⁵⁷. Wynikało ono bowiem prawdopodobnie z jego postawy w życiu cywilnym, nie pokrywającej się z ideałem obywatelskim w niepodległym państwie polskim.

Po powrocie do życia cywilnego, we wrześniu 1929 roku przed Bieńkowskim stanął problem, co dalej. Zdecydował się wrócić na uniwersytet, aby podjąć przerwane studia. Niespełna kilka dni później zaniósł podanie z prośbą o ponowne

53 Ostatecznie otrzymał stopień podporucznika rezerwy w roku 1931, a w roku 1937 został awansowany z funkcji dowódcy plutonu do dowódcy kompanii. Zob. AWBH, Kolekcja Akt Personalnych, Teczka osobowa Władysława Bieńkowskiego (I.481.B.6916), Oświadczenie, Łódź, 19 grudnia 1931 r., k. 14; AWBH, Kolekcja Akt Personalnych, Teczka osobowa Władysława Bieńkowskiego (I.481.B.6916), Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1937/1938, 19 lutego 1938 r., k. 8.

54 AWBH, Kolekcja Akt Personalnych, Teczka osobowa Władysława Bieńkowskiego (I.481.B.6916), Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej, 26 września 1931 r., k. 4.

55 AWBH, Kolekcja Akt Personalnych, Teczka osobowa Władysława Bieńkowskiego (I.481.B.6916), Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1933, 20 września 1933 r., k. 5.

56 AWBH, Kolekcja Akt Personalnych, Teczka osobowa Władysława Bieńkowskiego (I.481.B.6916), Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1937/1938, 19 lutego 1938 r., k. 8.

57 BN, Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, 18, 19, 24, 26 kwietnia 1989 r., k. 42.

przyjęcie⁵⁸. Powrót na uniwersytet umożliwił mu nie tylko zdobycie wyższego wykształcenia, lecz także pozwalał rzucić się w nurt żywiołowego życia politycznego na uczelni. Bardzo szybko zainteresował się spotkaniami Koła Naukowego Polonistów na Uniwersytecie Warszawskim⁵⁹. Trafił tam być może dzięki profesorowi Józefowi Ujejskiemu, na którego seminaria wówczas uczęszczał⁶⁰. Bieńkowski wspominał Ujejskiego jako wspierającego Koło Polonistów również ze względu na jego radykalny charakter polityczny, co, jak się wydaje, było jednak pewnym nadużyciem – dla Ujejskiego ważniejszy był raczej etos nauki postrzeganej jako stojącej ponad podziałami⁶¹. Koło faktycznie było za to areną gorących sporów, które wypływały nie tylko z metodologii badań opartej na marksizmie, ale również z sympatii ideologicznych jego członków. Stało się to widoczne od momentu, kiedy w połowie lat 20. w działalność Koła włączyło się pokolenie, którego przedstawicielami byli między innymi poeci „Kwadrygi”. Charakteryzowali się wyczuleniem na biedę, krzywdę ludzką i ogólnie pojętą wrażliwością społeczną. To właśnie na zebraniach Koła Polonistów Bieńkowski szlifował swoje znane z późniejszych wystąpień popisy oratorskie⁶². Według świadków jego wystąpień bywał on skrzyżowaniem Dantona z Robespierre’em, jego perory naszpikowane były cytatami z dzieł Stanisława Brzozowskiego i szyderstwami, a oszpecona śladami po ospie twarz okraszona bywała jadowitym, sardonicznym uśmiechem⁶³. Koło Polonistów, w przeciwieństwie do większości pozostałych stowarzyszeń na uniwersytecie, z opanowaną przez endecję Bratnią Pomocą

58 Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Akta osobowe Władysława Bieńkowskiego, Podanie o przyjęcie na uniwersytet, 26 września 1929 r., b.p.

59 O aktywności Bieńkowskiego w Kole Polonistów w roku 1929 wspomina Janusz Kowalewski. Zob. J. Kowalewski, *Droga powrotna*, Londyn 1974, s. 47–49. Sam zainteresowany również datuje początek swojej działalności w Kole na rok 1929. Zob. Akc. 15688, Relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w CA KC PZPR, 18, 19, 24, 26 kwietnia 1989 r., k. 14.

60 Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Akta osobowe Władysława Bieńkowskiego, Formularz do zapisywania wykładów 1926/1927, b.p.

61 M.P. Deszczyński, T. Kizwalter, P.M. Majewski, *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego...*, s. 218.

62 BN, Akc. 15688, Działalność organizacji „Życie” na Uniwersytecie Warszawskim: relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w ZHP, 16 stycznia 1962 r., k. 2.

63 R. Matuszewski, *Chmury na pogodnym niebie*, Warszawa–Nadarzyn 1998, s. 32; M. Bibrowski, *Poeta i rewolucja*, [w:] G. Pauszer-Klonowska (red.), *Wspomnienia o Lucjanie Szenwaldzie*, Warszawa 1963, s. 196.

na czele, lokowało swoje sympatie ideologiczne na przeciwległym biegunie⁶⁴. Warto nadmienić, że we wspomnieniach trudno doszukać się jakichkolwiek wzmianek o użyciu przemocy – starcia miały przybierać postać czysto werbalną, co w świetle spolaryzowanej sytuacji na uniwersytecie w latach 30. jawi się jako ewenement⁶⁵. Spotkania, zaczynające się po południu, a kończące w późnych godzinach nocnych, obfitowały w gorące dyskusje, w trakcie których zastosowany argument nie mógł się obyć bez nadania mu polemicznego zacięcia i prowokacyjnego wydzwiku.

Nieprzypadkowo omawiamy działalność Koła Polonistów w kontekście początków działalności politycznej Bieńkowskiego. To właśnie bowiem podczas obrad Koła po raz pierwszy przecięły się drogi Bieńkowskiego z osobami, które w latach 30. będą jego łącznikami z partią komunistyczną⁶⁶. Wanda Markowska, Janusz Kowalewski czy też Mieczysław Bibrowski odegrają w tym zakresie dość istotną rolę. Na to, że Koło dla niektórych osób było czymś więcej niż tylko miejscem dociekań naukowych, wskazuje fakt przybywania na jego zebrania ludzi niekoniecznie zainteresowanych literaturą lub też sztuką jej interpretacji⁶⁷. Jednakże nie oznaczało to wcale, że Koło Polonistów było podporządkowane organizacjom komunistycznym, gdyż wykonywana w nim praca naukowa nie była jednoznacznie tożsama z działalnością polityczną osób biorących udział w jego cyklicznych spotkaniach. Klimat intelektualny sprzyjał jednakże radykalnej kontestacji rzeczywistości i tym samym – szukaniu politycznych działań z niej wypływających.

Droga Bieńkowskiego do komunizmu wcale nie była bezpośrednia. Co prawda pod koniec życia Władysław twierdził, że było dla niego oczywiste w dwudziestoleciu międzywojennym, że jedynym rozwiązaniem węzła gordyjskiego biedy i społecznej niesprawiedliwości była rewolucja, a „droga socjaldemokracji

64 M. Głowiński, *O warszawskim kole polonistów słów kilka*, [w:] D. Ullicka, M. Adamiak (red.), *Tradycje polskiej nauki o literaturze. Warszawskie Koło Polonistów po 70 latach*, Warszawa 2008, s. 28.

65 BN, Akc. 15688, Działalność organizacji „Życie” na Uniwersytecie Warszawskim: relacja Władysława Bieńkowskiego nagrana w ZHP, 16.01.1962 r., k. 2. M.P. Deszczyński, T. Kizwalter, P.M. Majewski, *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego...*, s. 284.

66 Archiwum Akt Nowych (AAN), 1582, Mieczysław Bibrowski, 10019, Życiorys (do Komitetu Dzielnicowego PZPR Śródmieście), Warszawa, 1 sierpnia 1964 r., k. 1. Bibrowskiego Bieńkowski mógł również poznać podczas swojej współpracy z „Kwadrygą”.

67 AAN, Relacje działaczy ruchu robotniczego (1581), Działalność organizacji akademickiej „Życie” na Uniwersytecie Warszawskim (R-82), Relacja Stanisława Nienaltowskiego, 19 czerwca 1961 r., k. 13.